

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

Archiwum fotograficzne Macieja Piekarskiego w zbiorach Archiwum Akt Nowych i... Muzeum Niepodległości

W dniu 21 października 2024 roku, a więc w 92. rocznicę urodzin historyka sztuki i publicysty Macieja Pawła Piekarskiego (1932–1999), a prywatnie mojego Ojca, uroczystie przekazałam do zbiorów Archiwum Akt Nowych negatywy jego zdjęć, które wykonał pod koniec lat 40. oraz w latach 50. i 60. Tak naprawdę negatywy i zbiór fotografii AAN dostało ode mnie już kilka lat temu, ale chodziło o zorganizowanie uroczystości, gdyż przekaz liczy ponad tysiąc negatywów i kilkadziesiąt fotografii. Dyrekcja Archiwum uznała, że bezpłatne przekazanie takiego zbioru w sposób uroczysty może stanowić informację dla społeczeństwa o tym, czym zajmują się Archiwa Państwowe i tym samym być zachętą dla innych do przekazywania domowych archiwów. Negatywy zostały przez mojego Ojca dokładnie opisane i ponumerowane, co wynikało z faktu, że był on muzealnikiem, gdyż 17 lat spędził w Muzeum Narodowym jako kustosz, a w ostatnim roku muzealniczej pracy był zastępcą dyrektora Muzeum w Łazienkach. Potem trafił do Telewizji Polskiej, w której pracował aż do śmierci w 1999 roku. Dziś jego imię nosi studio D w telewizyjnej siedzibie przy placu Powstańców Warszawy.

Myliliby się jednak każdy, kto by pomyślał, że Ojciec marzył o byciu muzealnikiem, dziennikarzem czy publicystą. To los sprawił, że tak zapisał się w historii polskiej kultury. II wojna światowa, a w szczególności Powstanie Warszawskie odcisnęły na nim piętno. Jak sam napisał

w swoich wspomnieniach z czasów wojny, zatytułowanych *Tak zapamiętałem*, a wydanych przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1979 roku w tzw. „serii z syrenką”, bilans wojny to dla niego „Przed wszystkim śmierć ponad dwustu pięćdziesięciu osób z rodziny i z kręgu bliższych i dalszych znajomych”¹. Wśród nich był rodzony starszy brat Antek (1928–1944), który poległ w Powstaniu Warszawskim. To pamięć o nim sprawiła, że spisał wojenne wspomnienia, zaś udział w Powstaniu Warszawskim w roli posługacza w szpitalu polowym na Sadybie – filii Szpitala Ujazdowskiego – sprawił, że marzył, by zostać lekarzem. Na temat udzielania pierwszej pomocy wiedział wszystko. Potrafił robić zastrzyki podskórne, domięśniowe i dożylny, a także pobrać krew. Gdy byłam dzieckiem i miewałam anginy, to on dokonywał tzw. „pędzlowania” gardła i stawiał mi bańki. Niestety, trudne czasy stalinowskie uniemożliwiły mu realizację marzenia o medycynie. Za konflikt z nauczycielką historii został relegowany z warszawskiego liceum Tadeusza Reytana tuż przed maturą, dlatego egzamin dojrzałości zdał eksternistycznie w liceum im. Stanisława Staszica w Lublinie w roku 1952. Tam też rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na kierunku historia sztuki. KUL był wówczas jedyną uczelnią, której dyplom zwalniał absolwenta z konieczności odbycia zasadniczej służby wojskowej, a dla młodego człowieka z rodziny o AK-owskich korzeniach było to istotne, tak jak dla osób z rodzin ziemiańskich czy szlacheckich, które na tej uczelni mogły zdobyć wyższe wykształcenie. Wraz z Ojcem na roku byli np. zasłużeni dla kultury polskiej: krytyk filmowy Aleksander Ledóchowski (1933–1990), członek słynnego rodu Ledóchowskich, a także znawczyni fotografii Urszula Czartoryska (1934–1998).

Już po pierwszym semestrze, gdy Ojciec przyjechał do rodziców do Warszawy i poszedł w odwiedziny do swojej ciotki Stefanii z Ruszczykowskich Krosnowskiej² (1913–1991), powiedział jej: „Wie ciocia? To jest bardzo ciekawe i ja to skończę”. Dlatego w 1956 roku Ojciec

¹ Maciej Piekarski, *Tak zapamiętałem*, PIW, Warszawa 1979, s. 269.

² Stefania z Ruszczykowskich Krosnowska, ps. Stenia, Bogda, Oborska (1913–1991). Od początku okupacji niemieckiej zaangażowana w działalność konspiracyjną w ramach Służby Zwycięstwu Polski (SZP), Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) i Armii Krajowej. Była informatorką, sekretarką i łączniczką w grupie inżyniera chemika Henryka Zagrodzkiego ps. Łęski, Znicz, Magik (1908–1971), który był kierownikiem sieci terenowej na Generalne Gubernatorstwo, siatki ofensywnego wywiadu zachodniego o kryptonimie „Lombard”.

obronił pracę magisterską, której tytuł brzmiał: *Konew wrocławskiego cechu piekarzy z roku 1497 i konew z wrocławskiego cechu powroźników z roku 1511 na tle współczesnych form konwisarskich Śląska*. Praca została opublikowana w „Roczniku Humanistycznym Towarzystwa Naukowego KUL”³.

Po studiach rozpoczął pracę w Muzeum Narodowym w Warszawie, ale równolegle w warszawskim liceum sztuk plastycznych im. Wojciecha Gersona uczył wiedzy o plastyce. Jego uczniami byli m.in. Miłosz Benedyktowicz (1945–1992), Zbigniew Rybczyński (ur. 1949), Maciej Zembaty (1944–2011), którego wersję *Marsza żałobnego* Chopina czasem nucił, Grzegorz Rosiński (ur. 1941), którego komiksy mi kupował, gdy byłam dzieckiem i Piotr Szulkin (1950–2018), na którego filmy zabierał mnie do kina.

W czasach, gdy Ojciec sam studiował historię sztuki na KUL, studenci uczyli się nie tylko teorii. Duże znaczenie miały zajęcia praktyczne, ćwiczenia oraz obozy inwentaryzacyjne. Wśród wykładowców byli także artyści, a jednym z nich był Antoni Michalak (1902–1975), u którego Ojciec uczył się malarstwa, rysunku i technik graficznych i z którym utrzymywał kontakt aż do jego śmierci w 1975 roku. Dlatego w spuściźnie ojcowskiej obok prac plastycznych, które powstały pod wpływem kontaktu z Michalakiem, a których wystawę zorganizowałam Ojcu pośmiertnie w Muzeum Wojska Polskiego, dzięki uprzejmości ówczesnego dyrektora MWP płk. Jacka Macyszyna, znalazł się także narysowany ołówkiem jego portret autorstwa Antoniego Michalaka, wykonany przez artystę w 1963 roku, a więc kilka lat po ukończeniu przez Ojca studiów. Nauka malarstwa i rysunku, to oprócz poznawania technik, przede wszystkim nauka kompozycji i to Ojciec opanował do perfekcji. Dlatego przekazany do Archiwum Akt Nowych zbiór negatywów wykonanych przez niego fotografii zawiera zdjęcia niezwykle ciekawe pod względem kompozycyjnym. Często wykonane z perspektywy takiej, z jakiej na zrujnowane warszawskie budowle nie patrzyli inni. Są tam m.in. budynek Starej Prochowni, Zamek Królewski, Pałac Krasińskich, Bank Polski przy ulicy Bielańskiej czy nieodbudowany po wojnie Pałac Badenich. Wśród negatywów znalazły się też fotografie ruin Pawiaka. Trzy odbitki, jeszcze w latach 70., Ojciec podarował do zbiorów Mu-

³ „Rocznik Humanistyczny Towarzystwa Naukowego KUL” 1957, t. 6, z. 4, s. 283–296.

zeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, którego oddziałem było Muzeum Więzienia Pawiak, a którego spadkobiercą jest dziś Muzeum Niepodległości. Ponieważ miał zwyczaj pisać swoje listy na maszynie i przez kalkę, więc w domowym archiwum zachował się jego list z 29 marca 1978 roku do ówczesnej dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego mgr Janiny Balcerzak, w którym napisał:

(...) pragnę złożyć na ręce Pani Dyrektor w darze do zbiorów Muzeum Pawiaka oryginalnego judasza, oraz tabliczkę z drzwi od celi z Pawiaka. Przedmioty te wydobyłem w roku 1956 z ruin Pawiaka z miejsca położonego na osi zrekonstruowanego dziś wejścia do więzienia. Obydwa nadesłane przeze mnie przedmioty pochodzą z tych samych drzwi. Niedawno zwiedzając Muzeum Więzienia Pawiak stwierdziłem, iż w zbiorach Muzeum i w zrekonstruowanych celach nie zachował się żaden oryginalny judasz, ani żadna tabliczka z drzwi. Wygrzebując wówczas te przedmioty z ruin Pawiaka wykonałem przy okazji szereg zdjęć fotograficznych ruin, które nadsyłam oddzielnie ze względu na ich format. Sądzę, że te zdjęcia mogą mieć w pewnym sensie charakter unikalny. W najbliższym czasie postaram się odnaleźć w moim prywatnym archiwum dalsze negatywy i wtedy nadeślę dalsze odbitki⁴.

Już 6 kwietnia tego samego roku, a więc po tygodniu, Janina Balcerzak podziękowała Ojcu, przysyłając list (L.dz. 200/786/78), w którym napisała m.in., że „ofiarowane eksponaty stanowią dla Muzeum niezwykle cenny nabytek, potwierdzający autentyczność rekonstrukcji więzienia Pawiak przy ul. Dzielnej”⁵. Do listu zostało dołączone pokwitowanie nr 11/78, zawierające spis przyjętych przedmiotów z adnotacją, że zostały one wpisane do księgi nabytków pod nr. 128–130/78, a na pokwitowaniu podpisała się Główna Inwentaryzator Maria Banasik⁶.

Dlaczego Ojciec podarował te rzeczy do Muzeum? Powody były trzy. Po pierwsze: jako historyk sztuki wiedział, że zdjęcia, które wykonywał tuż po wojnie, dokumentowały zniszczenia Warszawy, zaś Pawiak, którego budynek zaprojektował wspaniały architekt pochodzenia włoskiego – Henryk Marconi (1792–1863), był jednym z charakterystycznych budynków miasta, wpisującym się w jego historię, a przede wszystkim w historię walk niepodległościowych Polaków. Po drugie: jako muze-

⁴ Maszynopis w posiadaniu Małgorzaty Karoliny Piekarskiej.

⁵ Dokument w posiadaniu Małgorzaty Karoliny Piekarskiej.

⁶ Dokument w posiadaniu Małgorzaty Karoliny Piekarskiej.

alnik wiedział, co może przydać się w muzeum i wyjaśnił to w swoim liście. Wydaje mi się zresztą, że właśnie wtedy widziałam Pawiak od środka po raz pierwszy, bo na pewno to Ojciec pierwszy pokazywał mi Muzeum, a miało to miejsce kiedy miałam mniej więcej 10–11 lat. Wreszcie po trzecie: więźniami Pawiaka byli Ojca znajomi, a także nasi krewni – Orliccy. Rodzona siostra mojego pradziadka Antoniego Adamskiego – Henryka (1878–1944), po mężu Orlicka, miała troje dzieci: Wacława (1900–1984) mjr. Wojska Polskiego, wykładowcę w tajnej szkole podchorążych, Wandę Poniatowską (1901–1944), kolporterkę podziemnej prasy i Halinę Czekańską (1896–1974)⁷. Jak napisał mój Ojciec we wspomnieniach:

17 lutego dotknął naszą rodzinę bolesny cios. Aresztowano mego wuja, Wacława Orlickiego. Gestapo wpadło w nocy. Aresztowano go razem z kuzynem, Stanisławem Bajerem. Najpierw zabrano ich na Szucha, później na Pawiak. Niebawem też wuj znalazł się w Buchenwaldzie, a Stanisław Bajer w Oświęcimiu. Siostra wuja, ciotka Halina Czekańska, wraz ze swą siostrą, ciotką Wandą Poniatowską, i ich matką co tydzień wysyłały paczki z żywnością do Buchenwaldu i Oświęcimia. O tym, że wuj brał bardzo czynny udział w konspiracji, wiedziałem. Rodzice nie kryli tego przede mną. Mówiło się w domu, że to obowiązek każdego Polaka. Najczęściej nie padały przy tym nazwiska i nie wspomniano o żadnych szczegółach⁸.

Wacław Orlicki⁹ w Buchenwaldzie otrzymał numer 12391, a po wojnie wyemigrował do Australii, gdzie założył rodzinę. Jego potomkowie niedawno mnie odnaleźli przez internet. Leon Wanat¹⁰ w swojej książce *Za murami Pawiaka* wymienia Orlickiego, jak też jego kuzyna Stanisława Bajera¹¹. Warto jednak w tym momencie wspomnieć, że w konspiracji był także mój dziadek, inżynier, specjalista od wodociągów i kanalizacji Bronisław Piekarski (1901–1960) – we wrześniu 1939 roku był dowódcą 2. Kompanii I Batalionu Pracy Obrony Warszawy, a w Powstaniu Warszawskim kwatermistrzem batalionu „Oaza”.

⁷ Więźniarka Ravensbrück, wdowa po Stanisławie Czekańskim (1894–1940) więźniu obozu w Kozielsku, zamordowanym w Katyniu. Lista wywozowa: L.W. 036/2 16 IV 1940 AM 3991.

⁸ M. Piekarski, op. cit., s. 66.

⁹ Przybył na Pawiak 17 lutego 1943 r. (AGK, sygn. II707/86).

¹⁰ Leon Wanat, *Za murami Pawiaka*, KiW, Warszawa 1958, s. 388.

¹¹ Ibidem, s. 326.

Na Pawiak trafiła też wspomniana już Wanda Poniatowska z matką – Henryką Orlicką, a we wspomnieniach Ojciec napisał: „14 listopada [1943 – MKP] naszą rodzinę dotknął kolejny cios. W mieszkaniu wuja Wacka Orlickiego aresztowano jego siedemdziesięcioletnią matkę, Henrykę, oraz jej córkę, siostrę wuja, Wandę Poniatowską. O tym, że ciotka Wanda była kolporterką prasy podziemnej, wiedziałem doskonale. Obie kobiety znalazły się na Pawiaku”¹². Z dalszej części ojcowskich wspomnień można dowiedzieć się, że „10 lutego [1944 –MKP] w ruinach getta rozstrzelano ciotkę Henrykę Orlicką, a 11 lutego ciotkę Wandę Poniatowską. Obie te wiadomości uzyskała ciotka Halina Czekańska w dwa dni po śmierci ciotek. W domu zapanowała żałoba”¹³. O rozstrzelaniu ich w dniu 10 i 11 lutego 1944 roku pisał Leon Wanat w wydanych w 1960 roku wspomnieniach zatytułowanych *Za murami Pawiaka*¹⁴, a także Anna Czuperska-Śliwicka w książce *Cztery lata ostrego dyżuru*, która ukazała się w 1965 roku¹⁵.

Wśród więźniów Pawiaka był kierownik prywatnej szkoły nr 115 (dziś im. Wandy Turowskiej) przy ul. Powsińskiej 1, do której chodził Tata – Stanisław Boczar (1880–1940)¹⁶, aresztowany za to, że powiedział dzieciom, żeby nie przychodziły do szkoły 3 maja, bo jest święto narodowe. Jak napisał we wspomnieniach Ojciec kilka dni później: „10 maja kierownik został wezwany do Schulamtu, gdzieś na Daniłowiczowską. Nie wrócił do domu. Po kilku dniach zaczął przysyłać grypsy z Pawiaka. Aresztowanie jego spowodował były nauczyciel języka niemieckiego w którymś z warszawskich gimnazjów, volksdeutsch i niemiecki inspektor szkolny”¹⁷. Stanisław Boczar został 21 września wywieziony do Auschwitz, gdzie zginął¹⁸.

Więźniarką Pawiaka była też sąsiadka Ojca. We wspomnieniach napisał:

¹² M. Piekarski, op. cit., s. 83.

¹³ Ibidem, s. 87–88.

¹⁴ L. Wanat, op. cit., s. 388, 396.

¹⁵ Anna Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata ostrego dyżuru*, Czytelnik, Warszawa 1965, s. 235.

¹⁶ Aresztowany 10 maja 1940 r., wywieziony do Auschwitz 21 września 1940 r.

¹⁷ M. Piekarski, op. cit., s. 55.

¹⁸ L. Wanat, op. cit., s. 331.

Na wiosnę 1942 roku aresztowano panią Wandę Kamińską, córkę właściciela sklepu z artykułami żelaznymi na Sadybie. Było publiczną tajemnicą, że pani Wanda tkwi po uszy w konspiracji, stale bowiem miała świeżą tajną prasę. Ktoś ją musiał sypnąć. Siedziała na Pawiaku. Interwencje w gestapo, próby łapówek nie odniosły skutku. Wywieziono ją do obozu¹⁹.

Wspomina o niej także Leon Wanat²⁰, dodając informację, że obóz przetrwała.

Ale więźniami Pawiaka byli też przyjaciele rodziny. Należeli do nich m.in. Zofia z Ziepułtów Maszewska (1914–1944). Jej mężem był inżynier Zdzisław Maszewski (1914–1944), z którym dziadek współpracował przed wojną w czasie kanalizowania Nowego Dworu Mazowieckiego i Twierdzy Modlin. Maszewski w czasie okupacji działał w konspiracji. Był we Wrocławiu szefem komórki Wydziału Wywiadu Ofensywnego Zachód (Wd 67) Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Komendy Głównej AK. Zorganizował placówkę wywiadu ofensywnego pod kryptonimem „Stragan” („Sobótka” 1973) i był szefem tej komórki. Jej zadaniem było rozpracowywanie tajemnic niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Wypę spowodował osławiony Ludwik Kalkstein (1920–1994). W toku śledztwa inż. Maszewski osłaniał swych towarzyszy i współpracowników. W dniu 21 lipca 1944 roku, wyrokiem Volksgerichtshof Senatu 2 w Berlinie, został skazany na śmierć. Wyrok przez zgilotynowanie wykonano 11 września w więzieniu w Brandenburgu.

Do żony Maszewskiego mój Ojciec mówił per „ciociu”. Tak opisuje ją we wspomnieniach, przytaczając historię z ukrywaniem jej po aresztowaniu męża.

W końcu maja przyszła do nas niespodziewanie ciotka Maszewska. Pana Zdzisława aresztowano we Wrocławiu. Ją zdołano ostrzec. Musiała natychmiast opuścić mieszkanie i ukryć się. Natychmiast też przyjechała do rodziców. Wyjaśniła się dla mnie tajemnica wyjazdu pana Zdzisława do Niemiec. Pojechał tam jako zaprzysiężony żołnierz podziemia. Ta decyzja wymagała wyjątkowego poświęcenia z jego strony. Niełatwo było mu przyjąć na siebie dla dobra sprawy imię zdrajcy, jakim go w Ursusie okrzyczano, gdy zgłosił chęć wyjazdu. Ojciec wiedział o motywach jego decyzji, dlatego też ciotka przyjechała do nas. Gestapo aresztowało obydwie siostry pana Zdzisława: Jadwigę Lenkiewicz zabrano z jej mieszkania przy ulicy Puław-

¹⁹ M. Piekarski, op. cit., s. 55.

²⁰ L. Wanat, op. cit., s. 360.

skiej, a Leonardę Jeleńską z fabryki cukierków, w której była zatrudniona. Obydwie torturowano na Szucha, jednakże nie wydały nikogo. Wobec całkowitej wsypy ciotka Zosia została u nas. Dla mnie była to duża frajda. Do domu przybył ktoś nowy. Ciotka nie mogła wychodzić do miasta. Nie mogła ryzykować legitymowania. Musiała otrzymać nową „lewą” kenkartę, ze zmienionym nazwiskiem, a to wymagało czasu. Z chwilą zamieszkania ciotki u nas nie mogły się już w naszym domu odbywać komplety. Trzeba było przecież zachować ostrożność. Tym bardziej że doszły nowe okoliczności. Ciotka Zosia nieraz wychodziła na krótkie spacer, czasami brała ze sobą Janka²¹. Okazało się to wkrótce niebezpieczne, ponieważ gdy tylko rodzice przywieźli Janka, po Sadybie zaczęły kursować plotki, że za grube dolary przechowują żydowskie dziecko, a teraz gdy zobaczono z nim ciotkę, dodano, że przechowują również Żydówkę. Wyrabianie fałszywej kenkarty trwało ponad miesiąc. Żeby zrobić do niej zdjęcie, ciotka musiała zmienić nieco swój wygląd. U jednego fryzjera obcięła piękne długie warkocz, u drugiego utleniła włosy. Nazywała się teraz Zofia Kowalska. Trzeba było następnie wynaleźć dla ciotki bezpieczną melinę. Z pomocą przyszła cioteczna siostra ojca, ciotka Stenia Ruszczykowska, która zaprotegowała ciotkę Zosię do pracy w majątku Dalbożek koło Mogielnicy. Niebawem też ciotka Zosia tam wyjechała²².

Po kilku miesiącach Zofia Maszewska znów jednak zawitała do dziadków, co Ojciec opisał w sposób następujący:

(...) zjawiła się u nas niespodziewanie ciotka Zosia Maszewska. Towarzyszył jej jakiś mężczyzna. Nie zapamiętałem jego twarzy. Ze względu na wyspę, jaka nastąpiła z kolei w Dalbożku, ciotka poczuła się zagrożona, przyszła więc do rodziców po radę i ratunek. Wobec ostatnich wypadków na Sadybie mieszkanie nasze nie było jednak bezpieczne. Mama wyjaśniła to ciotce Zosi. Nie trzeba jej było więcej, zrozumiała. Ucałowała nas serdecznie i wyszła wraz ze swym towarzyszem. Nie przypuszczałem wówczas, że widzimy się po raz ostatni. W kilka dni potem dotarła do nas wiadomość o aresztowaniu ciotki Zosi. Jak się dowiedzieliśmy, bezpośrednio od nas ciotka pojechała na ulicę Tyniecką, do niejkiej pani Trebertowej, żeby jej zostawić pieniądze dla właścicielki Dalbożka, Marty Walewskiej, za sprzedaną ziemię. Zanocowała na Tynieckiej, gdyż następnego dnia miała odebrać nową fałszywą kenkartę. Gdy nazajutrz zjawił się towarzysz ciotki z kenkartą, w chwilę potem weszło do mieszkania dwóch Niemców, wylegitymowali obecnych i przeprowadzili rewizję. Z łatwością znaleźli banknoty.

²¹ Moi dziadkowie w czasie okupacji wzięli na wychowanie dziecko z Zamojszczyzny – 2,5-letniego Jana Tchórze.

²² M. Piekarski, op. cit., s. 74–75.

Zastrzelili towarzysza ciotki, ją postrzelił ciężko w kręgosłup, zgarnęli pieniądze i wyszli. Wkrótce na Tyniecką zajęchało gestapo i zabrało sparaliżowaną wskutek postrzału ciotkę do szpitala, a potem na Pawiak. Wiedzieli widocznie, kogo mają w rękach²³.

Zofię Maszewską tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego rozstrzelano w ruinach getta. Została upamiętniona nie tylko przez Tatę, we wspomnieniach pisanych z perspektywy chłopca, któremu wojna zabrała dzieciństwo, ale też przez dr Annę Czuperską-Śliwicką (1908–1988) we wspomnianej już książce *Cztery lata ostrego dyżuru*, w której napisała: „Ta bohaterska, młodziutka, o cygańskiej urodzie kobieta, na wpół bezwładny kadłub, otoczona była szczególnie troskliwą opieką. Krótco przebywała w szpitalu na Serbii; stracono ją w ruinach Getta”²⁴. Wspominał o niej także Leona Wanat w swojej książce *Za murami Pawiaka*²⁵. W moich rodzinnych pamiątkach pozostała jej fotografia – pięknej czarnowłosej kobiety w białym szalu, przytulonej do mojej prababci Karoliny z Przybytkowskich Adamskiej (1884–1969).

Ojciec, od kiedy sięgam pamięcią, żył historią II wojny światowej, Powstania Warszawskiego i Warszawy. To on pokazał mi Pawiak, to z nim byłam w Mauzoleum na Szucha, po którym oprowadzał nas oboje Michał Issajewicz ps. Miś (1921–2012) – uczestnik akcji na Kutsche. Negatywy zdjęć Ojca, pokazujących w większości zniszczenia wojenne, przekazałam do Archiwum Akt Nowych pod warunkiem, że zostaną zdigitalizowane i udostępnione publicznie. Wiem, że dla Ojca było bardzo ważne, by pamięć o dziejach jego miasta została utrwalona, a dokumentowanie wojennych zniszczeń Stolicy uważał za swój obowiązek warszawiaka i historyka sztuki.

Małgorzata Karolina Piekarska

²³ Ibidem, s. 80.

²⁴ A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 384.

²⁵ L. Wanat, op. cit., s. 381.



Red. mgr Maciej Piekarski
01-756 Warszawa;
Ul. Przasnyska 16 m 38
Tel. 33-90-13

Warszawa, dnia 29 marca 1978

Dyrektor

Muzeum Polskiego Ruchu Rewolucyjnego
w Warszawie

mgr Janina Balcerzak

00-139 W a r s z a w a

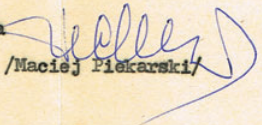
Plac im. Feliksa Dzierżyńskiego 1

Niniejszym pragnę złożyć na ręce Pani Dyrektor w darze do zbiorów Muzeum Więzienia Pawiak oryginalnego judasza, oraz tabliczkę z drzwi od celi z Pawiaka.

Przedmioty te wy dobyłem w roku 1956 z ruin Pawiaka z miejsca położonego na osi zrekonstruowanego dziś wejścia do więzienia. Obydwa nadesłane przez mnie przedmioty pochodzą z tych samych drzwi. Niedawno zwiedzając Muzeum Pawiaka stwierdziłem, iż w zbiorach Muzeum i w rekonstruowanych celach nie zachował się żaden oryginalny judasz, ani żadna tabliczka z drzwi.

Wygrzebując wówczas te przedmioty z ruin Pawiaka wykonałem przy okazji szereg zdjęć fotograficznych ruin, które nadsyłam oddzielnie ze względu na ich format. Sądzę, że te zdjęcia mogą mieć w pewnym sensie charakter unikalny. W najbliższym czasie postaram się odnaleźć w moim prywatnym archiwum dalsze negatywy i wtedy nadeślę dalsze odbitki.

Z wyrazami szacunku i poważania


/Maciej Piekarski/

**MUZEUM HISTORII
POLSKIEGO RUCHU REWOLUCYJNEGO
w Warszawie**

00-139 Warszawa, Plac Dzierżyńskiego 1

L.dz.200/ *486* /78

Warszawa, dnia 6 kwietnia 19 78 r.

Telefon 20-49-96

Red.mgr Maciej Piekarski

01-756 Warszawa

ul.Przasnyska 16 m.38

Dyrekcja Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie uprzejmie dziękuje Panu Redaktorowi za przekazanie do zbiorów naszego Muzeum w postaci daru, dwóch detali /oryginalnego judasza i tabliczki/, pochodzących z drzwi od celi Pawiaka, jak również, wysokiej jakości 3 zdjęć przedstawiających fragmenty ruin więzienia.

Ofiarowane eksponaty stanowią dla Muzeum niezwykle cenny nabytek, potwierdzający autentyczność rekonstrukcji więzienia Pawiak przy ul.Dzielnej.

Z wyrazami szacunku

D Y R E K T O R

/mgr *Janina Balcerzak*/

Załącz.: pokwitowanie nr.11/78.

Nr 11/78

Warszawa, dn. 6 kwietnia 197 8 r.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego

w Warszawie otrzymało od

ob. Red. mgra Macieja Piekarskiego

zam. 01-756 Warszawa ul. Przasnyska 16 m. 38

jako dar, ~~zapisyt~~:

- 1/ Judasz z drzwi celi więzienia Pawiak;
2-częściowy, żelazny; przerdzewiały.
- 2/ Tabliczka z drzwi celi więzienia Pawiak;
cynowa, przerdzewiała.
- 3/ 3 zdjęcia ruin więzienia Pawiak wyk.
w 1956 r.

Wpisany do Księgi nabytków, ~~Inwentarzowej~~ pod Nr 128-130/78

00-139 Warszawa, Pl. Dziesięcynskiego 1

W WARSZAWIE

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego

Muzeum Historii

Główny Inwentaryzator

(-) Główny Inwentaryzator

Maria Banasik



Ruiny Pawiaka. Fot. M. Piekarski, 1956



Ruiny Pawiaka. Fot. M. Piekarski, 1956



Ruiny Pawiaka. Fot. M. Piekarski, 1956